

SERAFINA

(Seraphine)



REŻYSERIA
MARTIN PROVOST

W KINACH OD 23 PAŹDZIERNIKA 2009

DYSTRYBUCJA W POLSCE



ul. Zamenhofa 1, 00-153 Warszawa

tel.: (+4822) 536 92 00,

fax: (+4822) 635 20 01

e-mail: gutekfilm@gutekfilm.com.pl <http://www.gutekfilm.com.pl>

reżyseria
Martin Provost

scenariusz
Martin Provost
Marc Abdelnour

zdjęcia
Laurent Brunet

muzyka
Michael Galasso

montaż
Ludo Troch

dźwięk
Philippe Van den Driessche

scenografia
Thierry François

kostiumy
Madeline Fontaine

występują

Serafina	Yolande Moreau
Wilhelm Uhde	Ulrich Tukur
Anne Marie Uhde	Anne Bennent
Pani Duphot	Geneviève Mnich
Helmut Kolle	Nico Rogner
Minouche	Adélaïde Leroux
Duval	Serge Larivière
Matka Przełożona	Françoise Lebrun

kierownik produkcji
Julien Bouley

producent wykonawczy
Nathalie Duran

producenci
Miléna Poylo
Gilles Sacuto

film wyprodukowany przez
TS Productions

Nagrody :

Cezary: Nagrody Francuskiej Akademii Filmowej 2008 – nagrody za najlepsze zdjęcia, kostiumy, muzykę, scenografię, scenariusz, dla najlepszej aktorki, za najlepszy film

MFF Kair 2008 – nagroda dla najlepszej aktorki

Nagrody Lumiere 2009 – nagroda dla najlepszej aktorki

FF Newport Beach 2009 – nagrody za najlepszą reżyserię, scenariusz, film, dla najlepszej aktorki i aktora

Étoiles d'Or 2009 – nagroda dla najlepszej aktorki

Francja / Belgia
rok produkcji: 2008
czas trwania: 125 minut
kolor – Dolby SRD - DTS 5.1 – 1,85:1

Picasso, Rousseau i... Serafina. Prawdziwa historia niezwyklej kobiety, która podobnie jak polski Nikifor, stała się gwiazdą sztuki. Filmowe wydarzenie roku we Francji, wyróżnione siedmioma Cezarami w najważniejszych kategoriach.

W 1913 roku niemiecki kolekcjoner Wilhelm Uhde, jeden z pierwszych nabywców dzieł Picassa, wynajmuje mieszkanie w Prowansji, aby pisać i odpocząć od intensywnego paryskiego życia. Do prac domowych zatrudnia Séraphine. Jego zaskoczenie jest olbrzymie, gdy odkrywa, że ta niezwykle charyzmatyczna kobieta obdarzona jest także niespotykanym talentem. Rozpoczyna się przejmująca i wyjątkowa znajomość pomiędzy marchandem malarskiej awangardy XX w. i kobietą wizjonerką.

WYWIAD Z MARTINEM PROVOSTEM

W jaki sposób natrafił Pan na Serafinę Louis?

Pewnego dnia moja przyjaciółka, producentka w radiu France Culture, powiedziała mi dość enigmatycznie: „Martin, powinien się zainteresować Serafiną Louis...”.

Nie wiedząc nic o tej postaci nie rozumiałem do czego zmierzała, ale dorzuciła: „Poszukaj, zorientujesz się dlaczego.”

W Internecie nie znalazłem wielu informacji, zaledwie kilka biograficznych szczegółów, zdumiewające obrazy. To wystarczyło, żeby rozbudzić moją ciekawość.

Zacząłem zagłębiać się w osobliwy świat Serafiny.

Bardzo szybko wydało mi się oczywiste, że było w nim coś mocnego, przejmującego i filmowego zarazem... Początkowe wrażenie tylko się wzmocniło, a wręcz stało się obsesją, kiedy przeczytałem wszystko, co było do przeczytania na jej temat. Przede wszystkim pracę psychoanalityka Françoise Cloarec, która знаła Anne-Marie Uhde (siostrę Wilhelma Uhde, odkrywcy Serafiny), i której listy, jak również liczne dokumenty, miała w posiadaniu. Jej praca była moim głównym źródłem wiedzy.

U początków Pana filmu stoi także inne spotkanie, równie determinujące, z Yolande Moreau.

Tak, spotkanie z Yolande było rzeczywiście przełomowe. Nie mógłbym zrobić tego filmu bez niej. Samo pisanie scenariusza, jeszcze na długo przed poszukiwaniem producentów, było wzbogacone przez jej obecność.

Przypadek chciał, że oboje mieszkaliśmy na wsi, trzy kilometry od siebie. Zatem spotkaliśmy się bardzo szybko. Opowiedziałem jej historię Serafiny i się zgodziła. Tak po prostu. Później w bibliotece Centrum Pompidou znalazłem jedyny zachowany portret Serafiny, wykonany ołówkiem przez któregoś z jej sąsiadów. Podobieństwo było więcej niż uderzające. To była Yolande Moreau.

Kiedy pokazałem jej ten portret, najpierw wzruszenie odebrało jej głos, a za chwilę, jak gdyby nigdy nic, powiedziała: „No cóż, trzeba przyznać, to cała ja!”.

Dużo potem rozmawialiśmy o Serafinie, o tym, czemu musiała stawić czoła, wyobrażając sobie jej dzieciństwo...

A później na planie wydarzył się cud, prawdziwe spotkanie między postacią a aktorką. Yolande nie gra, ona ucieleśnia Serafinę. W miarę trwania filmu udaje jej się odcisnąć w tym wyobrażeniu poetycki i emocjonalny ładunek, tym intensywniejszy i wartościowszy, że dyskretny. Nasza praca polegała właśnie na tym, aby pozostać w ryzach, aby nie pójść na łatwiznę, nie pójść w czułość czy histerię, która często w filmach jest wiązana z przedstawianiem szaleństwa.

Raczej eliminować niż dodawać, i od początku do końca pozostać wiernym naszej wspólnej wizji postaci: jej trudnej drodze, jej słabościom, odwadze, krótko mówiąc temu, co nas w Serafinie urzekło i nami poruszyło.

Po tych dwóch spotkaniach pisze Pan swój scenariusz. To również jest historia spotkania...

Niebezpieczeństwem przy pisaniu scenariusza o realnej postaci jest pozostanie w sferze anegdoty, ilustracyjności i ominięcie właśnie tego, co stanowi jej tajemnicę: jej człowieczeństwa, sprzeczności, życia wewnętrznego. To wyjątkowo delikatne zadanie. Scenariusz nie jest dziełem sam w sobie, ale musi być wystarczająco przyjemny w lekturze, aby zainteresować producentów i zdobyć dofinansowanie. Jest jak kręgosłup, narzędzie pracy. Po zgromadzeniu możliwie największej ilości informacji o życiu Serafiny, a przede wszystkim po spotkaniu z Yolande, chciałem jak najszybciej rozpocząć pracę, pełen obaw... Szybko jednak poczułem, że Serafina jest moim sojusznikiem, że pozwala mi wejść do swojego świata: świata groźnego, zaskakującego, zmagającego się z niewidzialnym. Zdawało mi się, że wspólnie odbywamy tę podróż.

Razem ze współscenarzystą Markiem Abdelnourem na samym początku ustaliliśmy, że nie będziemy „opowiadać” życia Serafiny jako następstwa ważnych wydarzeń. Tym, co bardziej mnie interesowało, było ukierunkowanie narracji na drobiazgi, na to, co jest poza kadrem, na nieobecności oraz wykreowanie tajemnic. Innym wyborem scenariuszowym była chęć skoncentrowania się przede wszystkim na relacji tak nieoczekiwanej, niejasnej i dyskretniej, która przez ponad 20 lat, a także i dla potomności, połączyła Serafinę i Wilhelma Uhde. Nieprawdopodobne spotkanie dwóch skrajności. Wbrew oczekiwaniom dla każdego z nich będzie ono decydujące. Serafina żyje na marginesie świata, a Uhde, cudzoziemiec i homoseksualista, jest pierwszym, który widzi ją taką, jaką jest naprawdę, bez jakichkolwiek uprzedzeń. Staje się jej odkrywcą, mentorem, przyjacielem, marchandem i, tak to odczuwam, niemal jej narzeczonym... Ciekawie jest zobaczyć, jak znika i pojawia się w jej życiu zawsze w odpowiednim momencie, jak posłaniec w tragedii antycznej. Znajduje się u źródeł wielu zdarzeń za życia Serafiny, a później utrwali jej pamięć objawiając ją publiczności. Będzie pierwszym, który w 1945 roku zorganizuje wystawę w całości poświęconą jej twórczości, a ta z kolei pociągnie za sobą kolejne wystawy na całym świecie.

Powróćmy do początków pańskiego zainteresowania Serafiną. Co Pana w niej poruszyło? Jej osobowość? Osobista słabość do malarstwa „naiwnego”, impulsywnego, nieakademickiego?

Kiedyś sam dużo malowałem, bez szczególnego wykształcenia, i pamiętam, że pewnego dnia, po godzinach koncentracji i zawziętej pracy, dopadł mnie lęk, tak, irracjonalny lęk i poczucie wielkiej samotności. Od tamtej pory nie miałem pędzla w dłoni.

Tym, co mnie pchnęło w stronę Serafiny, głupio to przyznać, było pokrewieństwo dusz, a także podziw, rodzaj zainteresowania, który zawsze odczuwałem do wszystkiego, co jest czystą kreacją, twórczym zrywem. Niektórzy nazwą to sztuką „naiwną”, inni „art brut”, ale nieważne jest przecież kategoryzowanie. Dziś, tak jak i dawniej, najczęściej chodzi o ludzi nie będących erudytami, którzy nie urodzili się w sprzyjającym lub bliskim kulturze środowisku, ale którzy noszą w sobie tę zdolność do niesłychanej kreacji, niepowstrzymanej i niekiedy niepokojącej. Ci artyści to polawiacze głębinowi, poza ewolucjami i artystycznymi przewrotami, bez mistrzów ani uczniów, i często bez należnego im uznania.

Serafina była wizjonerką w pełnym tego słowa znaczeniu. Pozwoliła się unieść czemuś silniejszemu od niej samej, czego nie kontrolowała, ryzykując samozniszczenie. To mnie do głębi porusza.

Pana film pokazuje niemal mistyczny wymiar twórczości Serafiny. Wydaje się malować tak, jakby zależało od tego jej życie, jakby spełniała religijny rytuał. Malowanie nigdy nie jest bezcelowe...

Dla niektórych może się takim stać! I to też dobrze.

Jednak w świecie Serafiny malowanie jest równie elementarne jak jedzenie czy picie. Powiedziałbym nawet, że ważniejsze, gdyż po wyjeździe Wilhelma Uhde zrzekła się minimalnego komfortu, jaki mogło zapewnić jej sprzątanie, aby całkowicie poświęcić się malarstwu. Picasso mówił: „Jeśli nie maluję, to choruję, umieram”.

Podobnie Serafina. Malowanie pozwala jej zachować coś żywotnego. Jest warunkiem jej przeżycia, bo nie jest w stanie się zatrzymać i żyć inaczej jak tylko tworząc. Rzeczywiście w tym kontekście rytuał jest bardzo ważny i postarałem się go uwidocznić za każdym razem, kiedy to było możliwe. Te liczne rytuały, religijne i inne, porządkujące życie Serafiny, mogące zostać wzięte za ekscentryczność, w rzeczywistości były karbami życia. W ten właśnie sposób chciałem to pokazać.

Wilhelm Uhde, który daleki był od bycia bigotem, mówił o Serafinie, że była świętą, i wierzę w to. Serafina poprzez swoją żarliwą twórczość i rodzaj biernego buntu osiągnęła rodzaj świętości, której wyrazem stało się jej malarstwo.

Pod koniec lat 20. Serafina zdobyła pewną popularność. A później, z uwagi na kryzys ekonomiczny i osobisty, Uhde praktycznie ją opuścił... Po tym, jak tyle jej poświęcił przestał się nią interesować ?

To ciemna strona tej postaci. Nie chciałem jej pominąć.

Ale moim zdaniem w filmie ciekawsze było utajnienie wyjaśnienia tak dziwnego zachowania. Wyrobienie sobie opinii należy do widza. Kres dni Serafiny w szpitalu psychiatrycznym w Clermont-de-l'Oise podczas II Wojny Światowej, był dość okropny. To poruszające. Uhde w swojej autobiografii zapewnia, że umarła w 1934, a przecież żyła jeszcze przez osiem lat, aż do 1942.

Kłamstwo czy niedbałość, zastanawiałem się...

Zresztą, już po I Wojnie i po swoim powrocie do Francji, gdzie na nowo osiedla się ze swoją siostrą, Wilhelm Uhde nawet nie próbuje zobaczyć się z Serafiną, podczas gdy mieszka zaledwie kilkanaście kilometrów od Senlis! W jednej ze scen każę mu powiedzieć, iż jest przekonany, że Serafina nie żyje, ale wraz z Ulrichem Tukurem, który gra rolę Wilhelma, pilnowaliśmy, aby postać wypowiedziała to bez większej wiary. Ta niejednoznaczność chroni złożoność postaci. Pomimo swojej nieskazitelności i siły moralnej, którą udowodniał przez całe życie, kierował się też poczuciem winy i pewnego rodzaju bezsilnością, być może nawet tchórzostwem. To ważny wymiar tej postaci i jej stosunku do Serafiny i do innych. Uhde posiadał swoje wewnętrzne demony. Przez cały film są gdzieś tam obecne. Moim zamiarem nie było sprowadzenie go do roli wiernego mecenasa, życzliwego współtowarzysza, do pokazania jego zalet.

Dla mnie ciemne strony Wilhelma były fundamentalne dla zrównoważenia pary, którą tworzy na ekranie z Serafiną, tak aby jego postać nie została przez nią przyduszona.

Pana reżyseria jest pełna szacunku do postaci, nigdy demonstracyjna...

Ta widoczna prostota wymaga wiele pracy, nieustannej uwagi na wszystkie szczegóły na każdym etapie produkcji filmu.

Zrozumiałem, że w tym filmie reżyseria powinna być powściągliwa i surowa, lekko wycofana, na podobieństwo Serafiny, aby widz swobodnie dotrzymywał jej kroku.

Moim zadaniem było pozostanie „na służbie” postaci i zwrócenie Serafinie właściwego jej miejsca. Nie zawsze było to łatwe. Otoczyłem się bardzo utalentowanymi współpracownikami, którzy podążali w tym samym kierunku.

Dlatego też, jeśli chodzi o kostiumy czy dekoracje i oświetlenie, zależało nam, aby wszystko było trochę „wycofane”. Wspólne pragnienie prostoty i dyskrecji. Możliwie najmniej efekciarstwa.

Na przykład byłem bardzo wymagający w kwestii kolorów: żadnych ciepłych kolorów poza malarstwem Serafiny, ani w dekoracji, ani w kostiumach. Zielony, niebieski, czarny, nieobecność białego. Niewiele ruchów kamery, niezbyt blisko aktorów, nie za dużo ich oświetlania, cięcia tylko, gdy to było konieczne...

Michel Saint-Jean, dystrybutor *Serafiny*, po pierwszej projekcji filmu, podarował mi najpiękniejszy komplement. Powiedział: „To film pokorny”. To zdanie ma dla mnie duże znaczenie.

Film będzie mieć dalszy ciąg. Ponad 60 lat po wystawie, którą Uhde zorganizował w Galerie de France, Serafinie zostanie poświęcona kolejna wystawa monograficzna... [wystawa odbyła się w dniach 1.10.2008 – 5.01.2009 w Muzeum Maillol w Paryżu]

Wraz z tym filmem Serafina ożyje. Za życia nie doczekała się wystawy monograficznej, na którą tak czekała. Wziąłem sobie za honor, żeby zobaczyć ją wystawianą w Paryżu.

Dzięki Dinie Vierny i jej synowi, Olivierowi Lorquin, wystawa odbędzie się w Muzeum Maillol. Po śmierci Uhdego Dina Vierny odkupiła jego kolekcję od jego siostry Anne-Marie, co pozwoliło jej przetrwać, a Muzeum Maillol wzbogacić się o wiele dzieł.

Istniała również sala Wilhelma Uhde w Muzeum Sztuki Współczesnej, a w niej kilka przepięknych obrazów Serafiny. Ta sala została zrekonstruowana w Muzeum w Senlis. Wszystkie obrazy zostaną zgrupowane na czas wystawy.

Niestety wiele płócien Serafiny zniszczono. W tamtych czasach znaczna część ludzi uważała, że są bezwartościowe.

Mam nadzieję, że dzieło Serafiny będzie mogło – i tak się stanie! – powrócić na światło dzienne, wykraczając poza krąg koneserów...

Według Pana, jakiego „przesłania” dostarcza nam życie i twórczość Serafiny?

Przede wszystkim była to kobieta wolna. To może się wydać sprzeczne, gdyż trzy czwarte swojej egzystencji przeżyła sama, cnotliwa, w stanie wielkiego ubóstwa fizycznego i psychicznego, i skończyła zamknięta w azylu! Serafina jest sprzątaczką – gorzej, posługaczką – która w tajemnicy maluje niesamowite obrazy i staje się obiektem szyderstw. W swojej epoce reprezentuje kogoś, kto znajduje się na najniższym szczeblu drabiny społecznej. Ale niewiele ją to obchodzi. Nic jej nie powstrzymuje. Wbrew i przeciw wszystkim potrafiła zachować autonomię, spiętrzenie się swojego wewnętrznego życia w tajemnicy niewielkiego pokoju, i aby to utrzymać przyjmowała najbardziej niewdzięczne prace. Zapłacała za to dużą cenę, kiedy na początku lat 30. spaliła wszystkie swoje szkice. Szaleństwo stało się schronieniem.

Podczas zbyt krótkich lat artystycznego rozkwitu i relatywnego dobrobytu zaznanego pod koniec lat 20., Serafina była pewna swojej przyszłej sławy! Dla mnie, przyjmując ten punkt widzenia, jej zachowanie było czysto poetyckie: pozostała w świecie dzieciństwa, cudowności...

Przy niewielkich środkach udało jej się nadać swojemu życiu sens, tchnąć w nie zmuśną dynamikę, pomimo trudności, presji społecznej i codziennych upokorzeń. I pozostawiła ślad. To dość niezwykle. Wyobraźmy sobie Serafinę dzisiaj. Przepisałibyśmy jej antydepresanty, siedziałyby przed telewizorem porzuciwszy malowanie!

SYLWETKI TWÓRCÓW

Martin Provost - reżyser

Po ukończeniu liceum, Martin Provost opuszcza prowincję, by zostać aktorem w Paryżu. Gra w licznych spektaklach i kilka razy pojawia się na dużym ekranie, między innymi w filmie Nelly Kaplan *Nea*, czy w *Panowie, dbajcie o żony* Claude'a Zidi. Na początku lat 80. po raz pierwszy wystawia jedną ze swoich sztuk, *Le voyage immobil*. Następnie, najpierw jako stażysta, a później jako *pensionnaire* (aktor etatowy), dołącza do zespołu Comédie Française, z którą zwiąże się na sześć lat. W 1989 pojawia się w drugoplanowej roli w *Pentimento* Tonie Marshall. Trzy lata później jego druga sztuka, *Les Poupées*, jest pokazywana w Avignon i w Paryżu. W tym samym roku wydaje powieść pt. *Aime-moi vite*.

Provost stawia pierwsze kroki w filmie realizując dwa obrazy krótkometrażowe. W 1997 kręci fabularną komedię *Tortilla y cinema*, której akcja rozgrywa się na planie filmowym w jednym z paryskich mieszkań. W 2002 pisze i realizuje *Le Ventre de Juliette*. Film porusza temat relacji rodzice/dziecko i jest historią opuszczonej przez ojca nastolatki, która zachodzi w ciążę. W 2008 na ekrany wchodzi *Serafina*, jego trzeci film.

Filmy fabularne:

1997 *Tortilla y cinema*

2003 *Le Ventre de Juliette*

2008 *Serafina / Seraphine*

Filmy krótkometrażowe:

1990 *J'ai peur du noir*

1992 *Cocon*

Powieści:

1992 *Aime-moi vite (flammarion)*

2008 *Leger, humain, pardonnable (le seuil)*

Yolande Moreau – Serafina

Belgijska aktorka i reżyserka. Urodziła się 27 lutego 1953 roku w Brukseli.

Po ukończeniu szkoły teatralnej Jacques'a Lecoq, Yolande Moreau rozpoczyna przygodę ze sceną od grania w przedstawieniach dla dzieci. W 1982 roku pisze i wystawia one-woman-show *Sale affaire, du sexe et du crime*, wcielając się w postać kobiety, która przed chwilą zamordowała swojego kochanka. Na scenie dostrzega ją Agnès Varda i proponuje jej pierwsze role filmowe - w krótkometrażowym *7 p., cuis., s. de b., ... à saisir*, a następnie w *Bez dachu i praw* (1985).

W 1989 Moreau dołącza do trupy Jérôme'a Deschamps i Maszy Makeïeffa, stając się jednym z jej filarów. Kreuje wówczas postaci lekko zbzikowane, poetyckie i nieokrzesane. Od tego czasu reżyserzy coraz częściej powierzają jej role komediowe. W 1995 roku można ją było zobaczyć w dobrze przyjętych przez widzów filmach *Trzej bracia* Didier Bourdon i Bernarda Campan oraz *Szczęście jest na łące* Étienne Chatiliez. Później zagrała dozorczynię w *Amelii*, a Dominique Cabrera w *Mleku ludzkich uczuć* dała jej szansę na odkrycie innego, bardziej subtelnego oblicza jej talentu.

W 2004 Yolande Moreau staje za kamerą i wraz z Gilles'em Porte realizuje *Quand la mer monte*. Gra w nim główną rolę. Ta rozgrywająca się na północy Francji opowieść jest refleksją nad życiem artysty i wzruszającą historią miłosną. Film podoba się krytykom i widzom, zdobywa Cezara oraz Prix Delluc dla najlepszego debiutu, zaś Moreau otrzymuje

Cezara dla najlepszej aktorki. Moreau gra żebraczkę w szalonej komedii *Enfermés dehors*, szyderczą hrabinę w *Starej kochance*, a w 2008 tytułową malarkę w *Serafinie*. Za tę rolę ponownie dostaje Cezara dla najlepszej aktorki. W 2008 powraca także do swojej sztuki *Sale affaire, du sexe et du crime*, którą pokazuje na festiwalu komiksu w Angoulême - w nowej inscenizacji, na żywo ilustrowanej przez rysownika Pascala Rabaté. W 2009 Moreau wciela się w legendarną Fréhel w filmie Joann'a Sfara *Serge Gainsbourg (vie héroïque)*.

Wybrana filmografia:

2001 *Amelia /Le Fabuleux destin d'Amelie Poulain*
2001 *Mleko ludzkich uczuć / Le Lait de la tendresse humaine*
2002 *Une part du ciel*
2003 *Nie ma róży bez kolców / Bienvenue chez les rozes*
2003 *Pozory i złudzenia / Corps a corps*
2004 *Quand la mer monte*
2005 *Ostre cięcia / Le Couperet*
2006 *Enfermes dehors*
2006 *Zakochany Paryż / Paris, je t'aime*
2006 *Nazywam się Elisabeth / Je m'appelle Elisabeth*
2007 *Stara kochanka / Une vieille maitresse*
2008 *Serafina / Seraphine*
2008 *Musee haut, musée bas*
2008 *Louise Michel*
2008 *De l'amour Sinon Rien*
2008 *Micmacs A Tire-Larigot*

Ulrich Tukur – Wilhelm Uhde

Po latach nauki w Hanowerze i w Bostonie, Ulrich Tukur rozpoczyna anglistykę i studia historyczne na uniwersytecie w Tybindze. Równocześnie pracuje jako akordeonista i wokalista. Absolwent Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej i Teatralnej w Stuttgarcie, rozpoczętej w 1980 roku, zostaje zauważony przez Michaela Verhoevena, który w 1982 angażuje go jako aktora do filmu *Die weiße Rose*.

Występując w filmach telewizyjnych i w tym samym czasie grając w teatrze, przede wszystkim w repertuarze szekspirowskim, aktor pojawia się również w wielu niemieckich filmach. Wśród nich można wyróżnić *Die Schaukel* (1983), przyszłego reżysera *Bagdad Cafe* Percy'ego Adlona, czy *Mutters Courage* (1995) Michaela Verhoevena.

Gra u boku Harveya Keitela w *Sztuce wyboru (Taking Sides)* Istvána Szabó, jednak dopiero skandalizujące *Amen* Costy-Gavrasa, adaptacja sztuki „Namiestnik” Rolfa Hochhutha, pozwala mu zaistnieć za granicą. Aktor ponownie spotyka się z francuskim reżyserem, by zagrać wzruszającą drugoplanową rolę w *Ostrych cięciach (Le Couperet)*. Wcześniej zdobywa popularność po roli u Stevena Soderbergha w *Solaris*, adaptacji słynnej powieści Stanisława Lema.

Wybrana filmografia:

2001 *Sztuce wyboru / Taking Sides*
2002 *Amen*
2003 *Solaris*
2005 *Ostrych cięciach / Le Couperet*
2007 *Życie na podsłuchu / La Vie Des Autres*
2008 *Serafina / Seraphine*
2009 *Biała wstążka / Das weiße Band*

SERAFINA LOUIS

zwana też Serafiną de Senlis, «bez rywalki»

1864

Serafina przychodzi na świat 2 września w Arsy-sur-Oise. Jej ojciec jest zegarmistrzem, matka służącą.

Okres dzieciństwa upływa Serafinie pomiędzy szkołą (mówiono, że była dobrą uczennicą) a polami (jest pasterką).

1877

Jako 13latka zostaje służącą w Paryżu.

Później, zatrudniona w instytucji dla dziewcząt, wkracza w świat sztuki obserwując zajęcia nauczyciela rysunku.

1882

Kiedy kończy 18 lat zostaje zatrudniona jako posługaczka u sióstr zakonnych w klasztorze Saint-Joseph-de-Cluny, gdzie spędzi 20 lat.

1902

Kolejna posada służącej.

1905

Według Serafiny to Anioł Stróż podsunął jej myśl o rysowaniu, a następnie o malowaniu. Bardzo pobożna Serafina przyzwyczaja się do tych objawień i „głosów”, które będą jej towarzyszyć przez całe życie.

1912

Spotkanie z niemieckim kolekcjonerem Wilhelmem Uhde, który wynajmuje w Senlis mieszkanie. Każdego ranka Serafina sprząta je przez godzinę.

Goszcząc u lokalnych drobnomieszczan Uhde zachwyca się martwą naturą przedstawiającą jabłka. Dowiedziawszy się, że autorką jest Serafina, z zapalem namawia ją do malowania.

1914

Wybuch wojny. Po konfiskacie dóbr Uhde wyjeżdża do Niemiec.

1927

Po powrocie do Francji Uhde osiedla się w Chantilly. Podczas zwiedzania wystawy miejscowych malarzy w merostwie Senlis „na nowo odkrywa” Serafinę i postanawia zająć się jej karierą.

Aby ułatwić Serafinie pracę, Uhde regularnie dostarcza jej wielkie płótna i barwniki oraz wspiera ją finansowo.

Początek popularności, pierwsze artykuły w prasie, pierwsze sprzedane obrazy...

1929

Wilhelm Uhde organizuje w Paryżu wystawę „Malarze świętego serca”. Kilka obrazów Serafiny wisi obok obrazów Celnika Rousseau.

Wiele dzieł zostaje zakupionych przez prywatnych kolekcjonerów, amatorzy odwiedzają ją w Senlis, rozmawia się o niej... Rozpoczyna się okres stosunkowego dobrobytu, podczas którego Serafina daje upust swojemu „fantazjującemu” usposobieniu i trwoni pieniądze...

1930

Kryzys ekonomiczny komplikuje już i tak dość niepewną sytuację finansową Wilhelma Uhde. Jego problemy materialne, które całkowicie wymykają się Serafinie, pogrążają ją w niepokoju i niezrozumieniu.

1931

Wcześniejsze „ekstrawagancje” przybrały taki rozmiar, że można w nich dostrzec oznaki psychicznej choroby.

Serafina rozmawia ze sobą, przemawia do przechodniów obwieszczając koniec świata, mówi od rzeczy, krzyczy o prześladowaniach...

1932

31 stycznia Serafina wywołuje w Senlis skandal. Policjanci zaprowadzają ją do miejskiego szpitala, gdzie postawiona zostaje bezapelacyjna diagnoza: „fałszywe przekonania ukierunkowane na prześladowanie, omamy psycho-sensoryczne, brak koordynacji ruchów...”

25 lutego Serafina zostaje umieszczona w szpitalu psychiatrycznym w Clermont-de-l'Oise. Od tego momentu odmawia malowania.

W tym samym roku jej obrazy są pokazywane w Paryżu na wystawie „Współcześni prymitywiści”.

1934

W swojej książce „Pięciu mistrzów prymitywizmu” (1949) Wilhelm Uhde uznaje rok 1934 za datę śmierci Serafiny. Ta informacja rodzi mnóstwo interpretacji...

1937 i 1938

Wystawa „Ludowi mistrzowie rzeczywistości” w Paryżu, później w Zurychu, a następnie w MoMA w Nowym Jorku.

1942

Wystawa „Prymitywiści XX wieku” w Paryżu.

Serafina umiera 18 grudnia w szpitalu psychiatrycznym w Clermont-de-l'Oise. Ma 78 lat. Zostaje pochowana w zbiorowej mogile.

1945

Z inicjatywy Wilhelma Uhde w paryskiej Galerie de France odbywa się pierwsza wystawa w całości poświęcona Serafinie.

HOŁD SZPITALA W CLERMONT...

W 2007, jak co roku od 1999, zarząd miejski uhonorował pamięć blisko 3500 chorych umysłowo ze szpitala w Clermont-de-l'Oise, zmarłych z głodu i wycieńczenia podczas II Wojny Światowej.

Z tej okazji, stowarzyszenie kulturalne Przyjaciół Szpitalnego Ośrodka Międzydepartamentowego w Clermont-de-l'Oise postanowiło złożyć hołd Serafinie i umieścić pamiątkową tablicę w miejscu zbiorowej mogiły.

Możemy na niej przeczytać słowa będące życzeniem Serafiny wyrażonym w jednym z listów: „Tu spoczywa Serafina Louis Maillard 02-09-1864 – 18-12-1942, w oczekiwaniu na błogosławieństwo zmartwychwstania.”

O TWÓRCZOŚCI SERAFINY:

Wilhelm Uhde

„Twórczość, o której mówimy, jest jedyna w swoim rodzaju i wychodzi zwycięsko z każdego porównania. Jej genezy nie da się zbadać. Wymyka się prawom zwyczajowo rządzącym malarstwem, jakkolwiek zaspokaja najwyższe wymagania. Serafina przy użyciu najskromniejszych elementów, kilku kwiatów, liści, drzew, płynącej wody, wykreowała śmiały i własnymi środkami imponujące dzieło.”

Pięciu mistrzów prymitywizmu – 1949

François Mathey

„Oto niewyraźna tajemnica tworzenia. Serafina ze swojego skromnego świata wieśniaczki, stworzyła raj, w którym nieobecne są kobiety na posługi, ale złote jabłka w koszach, wiszące kiście rubinowych winogron, mieniające się bukiety...”

Sześć malarek – 1951

André Malraux

„Jest oczywistym, że to kwiaty służą Serafinie do malowania obrazów, a nie obrazy do malowania kwiatów.”

Głosy ciszy - 1951

J.-P. Foucher

„Ogród Eden, Raj odnaleziony! Malarska twórczość Serafiny jawi się jako całkowicie przeniknięta nostalgią za Rajem. Nadzwyczaj biegle wykorzystując środki sztuki intuicyjnej, Serafina nie przestała malować, pod różnymi postaciami, tego świętego drzewa, które znajduje się w centrum świata i łączy ziemię z niebem. Przedstawiając wniebowstąpienie drzewa (drzewa-krzaku, drzewa-bukietu) przedstawia wniebowstąpienie duszy...”

Serafina de Senlis – 1968

Anatole Jakovsky

„Jeden z największych malarzy naiwnych wszechczasów”.

Encyklopedia malarzy naiwnych na świecie – 1976

Wilhelm Uhde

« ODKRYWCA » CELNIKA ROUSSEAU... I SERAFINY

Lider niemieckiej społeczności w Paryżu.

Przyjaciół Braque’a i Picassa.

Znaczący kolekcjoner i historyk sztuki...

Bardziej kolekcjoner niż marchand, Wilhelm Uhde pozostanie nierozzerwalnie związany z paryską awangardą artystyczną lat pierwszej połowy XX w., a znany przede wszystkim dzięki tym, którym poświęci lwią część swojej energii i fortuny: malarzom naiwnym, a raczej „współczesnym prymitywistom”, których podczas pierwszej poświęconej im wystawy, w Paryżu w 1929, nazwie także „malarzami świętego serca”.

Wywodzący się z pruskiej rodziny mieszczańskiej Uhde początkowo studiuje prawo, zanim podróż do Florencji radykalnie nie wstrząśnie jego życiem. W 1903 osiada w Paryżu, by być bliżej nowej sztuki i szybko zostaje liderem niemieckiej społeczności, centralną postacią kawiarni Dôme, w której zbiera się ta grupa.

W swoich poszukiwaniach artystycznych szybko dostrzega potencjał i wyjątkowo nowatorski charakter malarstwa Celnika Rousseau. Będąc jednym z pierwszych, którzy zakupią dzieła artysty, jako pierwszy poświęci mu wydaną w 1911 roku książkę „Henri Rousseau, Celnik”.

Przyjaciół Braque’a, Roberta Delaunay (którego żona Sonia była przez chwilę jego towarzyszką...), spoufalony z Picassem (i sportretowany przez niego w 1907) staje się znaczącą postacią. To dzięki jego namowom młody Daniel-Henry Kahnweiler, jego rodak, odwiedzi atelier hiszpańskiego malarza w „Bateau-Lavoir”. W ten sposób przypieczętował los jednego z największych marchandów sztuki XX wieku.

Wraz z wybuchem I Wojny Światowej Uhde zostaje zmuszony do powrotu do Niemiec. Wcześniej ograbiono go z kolekcji, skonfiskowanej, a następnie rozproszonej przez francuski rząd.

Do Francji powróci dopiero w połowie lat 20. W 1927, w Chantilly, ponownie spotka się z tą, która przed wojną była jego służącą, i której talent wspierał: Serafiną Louis, zwaną „de Senlis”. Poświęci jej dużo energii i pieniędzy.

Oprócz Serafiny wspiera również wielu innych „współczesnych prymitywistów”, między innymi Louisa Vivin, Camille Bombois, André Bauchanta... Jest zafascynowany tymi artystami, dla których, według jego słów „obiektem wyobrażeń nie jest wygląd rzeczy, ale ta wyższa rzeczywistość wyrażająca kosmiczny stan rzeczy...”

W 1938 zostaje pozbawiony niemieckiego obywatelstwa i majątku, po raz kolejny skonfiskowanego przez Francję (podobnie jak zbiory jego przyjaciela Kahnweilera). Uhde spędza wojnę ukrywając się w południowo-zachodniej Francji. Umiera w 1947 roku w Paryżu, po zrealizowaniu wielkiego marzenia swojego „odkrycia”: zorganizowaniu w 1945 roku monograficznej wystawy Serafiny w Galerie de France...

Bertrand Lorquin, kustosz Musée Maillol

W czasach Renesansu przyjęto zwyczaj określania artysty nazwą miasta lub wioski, z której pochodził. I w ten sposób poznaliśmy Antonello da Messina, Leonarda da Vinci... Serafina dołączyła do tej tradycji na początku XX wieku stając się Serafiną de Senlis lub po prostu Serafiną. Skromna sprzątaczką jest trawiona pragnieniem malowania, tą sławną „wewnętrzną potrzebą”, o której wspominał Kandinsky mówiąc o każdym artyście dotkniętym prawdziwym pragnieniem tworzenia. To w Senlis, nieprzerwanie tonącym w gotyckim klimacie, esteta i niemiecki kolekcjoner Wilhelm Uhde odkrywa talent i osobowość swojej sprzątaczkę. Uhde jest zdumiony siłą, znaczeniem, a przede wszystkim intensywnością bijącą z kwiatowych kompozycji malowanych przez Serafinę. Dostrzega w jej obrazach odbicie współczesnego prymitywizmu, to znaczy potęgę przedstawiania świata nieświadomości wolną od szkół, akademizmu i jakiegokolwiek przynależności. Serafina jest samoukiem, sama wyrabia farby i swój sposób zachowa w sekrecie. Podzieloną pomiędzy sztukę patologii a wewnętrzne światło Serafinę zamieszkują wizje. Czasami odkrywa je przyglądając się rozświetlonej rozecie katedry w Senlis. Podobna średniowiecznej ludności wpadającej w zachwyt w obliczu czystości kolorów i obrazów, Serafina odtwarza w swoich obrazach pożar, który rozpalał dusze całych pokoleń.

Był to jeden z wymiarów jej sztuki, który zafascynował Wilhelma Uhde. W malarstwie Celnika Rousseau, którego talent dostrzegł najwcześniej, widział siłę wyrazu odnalezioną później u Serafiny. Zorganizuje jej wystawy i wprowadzi do historii współczesnego malarstwa. Gdyby nie on, jej obrazy pozostałyby zapomniane, zawieszane w kilku biurach notariuszy. Pamiętajmy, że znaczenie Georges’a de La Tour zostało odkryte dopiero w latach 30., i że trzeba było doczekać końca XIX wieku, aby wyróżnić Vermeera spośród innych malarzy holenderskich!

Film odtwarzający epizody tragicznego, ale jakże wzruszającego życia Serafiny staje się jedną ze zbyt rzadkich okazji do wskrzeszenia z niepamięci wielkiego artysty. Muzeum Maillol posiadające zgromadzone przez Dinę Vierny znaczące zbiory dzieł pięciu współczesnych prymitywistów, a w szczególności dzieł Serafiny, przyłącza się do tego wydarzenia.

Bertrand Lorquin

MUZEA WE FRANCJI, W KTÓRYCH ZNAJDUJĄ SIĘ PRACE SERAFINY DE SENLIS:

Musée Maillol, Paryż
Musée d'Art naïf, Nicea

Musée du Vieux-Château, Laval
Musée d'Art, Senlis
Musée d'Art naïf, Bérault (Gers)
Musée d'Art naïf, Vicq (Yvelines)